



KV WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO WOJSKA POLSKIEGO NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

M.p., czwartek, 30 października 1941 r.

Rok II-Nr 260 (366)

T E L E G R A M Y

POLACY MIASTU ST. ANDREWS W SZKOCJI.
Londyn, 29.X. (Pol. Radio) W Szkocji od była się uroczystość wmurowania na jednym z gmachów publicznych m. St. Andrews tablicy pamiątkowej z napisem: "Żołnierze polscy miastu St. Andrews." W mieście tym, które związało jest licznymi węzłami z wojskami polskimi w Szkocji, znajduje się jeden z najstarszych uniwersytetów w Szkocji, który nadał gen. Sikorskiemu tytuł doktora honorowego. Na uniwersytecie tym studiuje 50 żołnierzy polskich. Ludność miasta gorąco powitała ten dar pamiątkowy żołnierzy polskich, którzy cieszą się tam wielką sympatią i przyjaźnią.

PRZYJAŹŃ POLSKO-CZECHOSŁOWACKA.
Londyn, 29.X. (Pol. Radio) We wtorek Czechosłowacja obchodziła swe święto narodowe, ustanowione na pamiątkę deklaracji niepodległości z 28 października 1918 r. Z okazji tego obchodu min. spraw wewn. rządu czechosłowackiego Dr Juraj Slawik, były poseł czechosłowacki w Warszawie, znany ze swej gorącej sympatii dla Polski, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia w Londynie przemówienie w języku polskim - poświęcone m.i. przyjaźni i współpracy między Polską a Czechosłowacją. Mówca oświadczył m.in., że jest to trzeci z kolei dzień 28 października, który obchodzony jest przez narody czesko-słowacki w żałobie, smutku i cierpieniu. Jest to również trzecia rocznica zaciętych walk z zaborczością niemiecką i trzecia rocznica naszych nadziei zwycięstwa. Dziś myślimy nasze biegną z Londynu ku ojczystemu krajowi, pełne większej ufności i wiary niż przed rokiem lub dwoma. Biegną one ku ojczyźnie, gdzie terror

niemiecki osiągnął teraz potworne rozmiary. Setki najlepszych synów narodów czeskiego i słowackiego zamordowanych zostało przez siepaczy hitlerowskich, tysiące mężczyzn zawleczono do obozów koncentracyjnych. Miliony naszych obywateli, nawet dzieci, cierpią za sprawę naszego kraju. Pomiędzy nami to walka trwa, jak trwa w Polsce i we wszystkich innych uciemnionych krajach Europy. Cała Europa bowiem zjednoczona jest dziś do walki, podsyconej nienawiścią do katów niemieckich. Walka o wolność Europy rozgrywa się w całej pełni. Niczem nie da się zasypać przepaści wytworzonej pomiędzy Niemcami hitlerowskimi i wszystkimi narodami Europy. Cały świat stoi dzisiaj przerażony w obliczu bestialstwa niem. i woła wielkim głosem o słuszną karę dla wszystkich zbrodniarzy niemieckich, gdy nadejdzie chwila zwycięstwa sprawy sojuszniczej.

Propaganda niemiecka napróżno usiłuje wmówić światu, że Niemcom udaje się zorganizowanie Europy. Nie ma mowy o jakimkolwiek pokoju między narodami Europy a Rzeszą hitlerowską. Dla narodów tych nie ma innego wyboru - jak tylko walka, która zespała wszystkie ludy europejskie i cementuje zjednoczony front sojuszniczy.

Dziś bratnie narody polski oraz czeski i słowacki dążą do zjednoczenia, aby współpracować na wszystkich polach walki przeciwko Niemcom. A więc zarówno na polu działalności politycznej jak i wojskowej, oraz propagandy kulturalnej. Narody nasze są związane jak najściślej w węzłami wspólnego cierpienia, bohaterskiego oporu, dla dobra wspólnej sprawy.

Zjednoczeni w wierze w zwycięstwo, jesteśmy przeświadczeni, że po zakończeniu wojny połączymy się w wspólnym wysiłku dla ugruntowania wzajemnego porozumienia naszych krajów. W ten sposób udaremnione zostanie powtórzenie się jakichkolwiek nowych zakusów na wolność zjednoczonych państw Polski i Czechosłowacji. Dlatego też obchodzimy to święto 28 października w mocnej wierze osiągnięcia rychłego zwycięstwa i szczęśliwego powrotu wszystkich, do naszych wyzwolonych i wolnych narodów.

WOJSKA CZECHOSŁOWACKIE W AKCJI

na Śr. Wschodzie
Londyn, 29.X. (Pol. Radio) Rząd Czechosłowacji podał do wiadomości, że wojska czechosłowackie biorą udział w działaniach wojennych na Śr. Wschodzie. Oddziały czechosłowackie, wspólnie z polskimi i brytyjskimi bronią Tobruk, fortecy brytyjskiej na pustyni libijskiej.

CHARAKTERYSTYCZNY GŁOS UKRAJNCÓW

Londyn, 29.X. (Pol. Radio) W jednym z dzienników ukraińskich w numerze z dnia 19 bm. był poseł ukraiński do sejmu ogłosił artykuł, o stanie szkolnictwa ukraińskiego w Państwie Polskim. Wskazuje on w nim szczególnie na katwość uzyskania nauki dla Ukraińców we własnych szkołach przed wrześniem 1939 r. Wspomina on m. inn. o istnieniu następujących szkół ukraińskich: 7 państwowych ukraińskich szkół średnich, 8 seminariów nauczycielskich, około 3 tys. ukraińskich szkół początkowych, 4 ukraińskich katedr na uniwersytecie w Warszawie, 5 na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie, oraz studium seminaryjne kościoła prawosławnego dla Ukraińców.

Znamiennym jest, że dzisiaj dziennik ukraiński, wydawany pod kontrolą niemiecką, tak śmiało i otwarcie zaprzecza kłamstwom szerzonym przez niem. propagandzistów.

NOWE DZIAŁANIA POLSKICH BOMBOWCÓW.

Londyn, 29.X. (Pol. Radio) Polski dywizjon bombowców brał udział w nalocie na Hamburg i Le Havre w nocy z niedzieli na poniedziałek. Bombowce polskie odegrały wybitną rolę zwłaszcza w ataku na Hamburg. Jeden samolot polski nie powrócił z tej wyprawy.

REAKCJA "OSI" NA MOWE ROOSEVELTA.

Londyn, 29.X. (Pol. Radio) Wywołanie rzucone przez Prez. Roosevelta pod adresem Hitlera, wywołało całą burzę złorzeczeń ze strony Niemców. Cała propaganda niemiecka w prasie i w radio zareagowała stekiem wyzwisk pod adresem Prez. U.S.A. nazywając go: "gangsterem, fałszerzem historii, fałszerzem

dokumentów, płatnym sługusem żydowskim, zawodowym podżegaczem do wojny i łgarzem Nr 1". Rzecznik niem. M.S.Z. polemizując z Rooseveltem oświadczył, że jest on zbrodniarzem albo wariatem.

W prasie włoskiej nie zjawiało się dotychczas ani jedno słowo z mowy Prez. Roosevelta. Koła rzymskie zachowują milczenie. Jedynie Mussolini w krótkim przemówieniu do młodzieży faszystowskiej powiedział, nie wspominając o Roosevelcie, że Stany Zjedn. są w stanie agonii.

Jeżeli chodzi o reakcję Japonii, to charakterystycznym jest komentarz jednego z dzienników, który mówi, że mowa Roosevelta równa się wypowiedzeniu wojny Niemcom.

W stanach Zjedn. natomiast, opinia publiczna wypowiedziała się za stanowiskiem Prez. Roosevelta olbrzymią większością, jak 8 do 1.

HITLER OBAWIA SIĘ WOJNY Z AMERYKĄ.

Londyn, (R. AA) Na posiedzeniu senackiej komisji spr. zagranicznych b. amb. USA w Belgii J. Cudahy ujawnił, że podczas rozmowy w sprawie prowadzenia przez Amerykę konwojów morskich, Hitler oświadczył, iż rząd niemiecki obawia się przystąpienia Ameryki do wojny nie z powodu jej siły wojskowej, lecz z powodu jej olbrzymich możliwości w zakresie produkcji zbrojeniowej. Hitler dodał wówczas z całą powagą, że wprowadzenie przez Amerykę konwojów morskich, oznacza oczywiście wojnę.

Amb. Cudahy dodał, że Niemcy doskoń nale zdają sobie sprawę - co zresztą przyznał sam Hitler - iż właściwie Ameryka wygrała poprzednią Wielką Wojnę. Amb. Cudahy wyraził przy tym przekonanie, że przystąpienie Ameryki do wojny wywrze katastrofalny wpływ na stan ducha narodu niemieckiego. Entuzjazm Niemców dla wojny już znacznie osłabł. Są oni już apatyczni, ale prowadzą ją dalej w obawie pokoju, któryby stał niewątpliwie pod znakiem zemsty nad Niemcami.

Amb. J. Cudahy oświadczył w senackiej komisji spraw zagranicznych iż Hitler wygląda na poważnie chorego człowieka. Wśród przywódców partii narodowo-socjalistycznej grozi wybuch konfliktu w razie śmierci Hitlera.

"Nie jestem lekarzem", - mówi amb. Cudahy - "ale nigdy nie widziałem tak chorobliwie wyglądającego człowieka, jak Hitler podczas mego z nim wywiadu. Wygląda jak człowiek, który nie przespał nocy od miesięcy".

Zdaniem amb. Cudahy'ego Rudolf Hess poleciał do Anglii z nadzieją, że się uda mu wpłynąć na zakończenie wojny, gdyż obawiał się on bardzo przeciągnięcia się wojny.

S P O Ł E C Z E Ń S T W O B R Y T Y J S K I E

Pomimo, że ustrój demokratyczny usta-
lił się w Wielkiej Brytanii już dawno
- w Zjednoczonym Królestwie istnieją
do dziś dnia pewne różnice pomiędzy
poszczególnymi klasami społeczeństwa.
Różnice te nie ograniczają się do o-
byczajów towarzyskich, ale wkraczają
nawet do życia osobistego jednostki
i jej udziału w rządzeniu państwem.
Są one wynikiem ustroju gospodarcze-
go, opartego na prywatnym rozporzą-
dzaniu kapitałem, oraz na głęboko za-
korzenionym konserwatyźmie brytyj-
skim.

Do XVII wieku Anglią rządził król
i arystokracja. Do pierwszego trzy-
dziestolecia ubiegłego wieku rządy
dzierżyła w swym ręku arystokracja.
Później, pod wpływem t.zw. rewolucji
przemysłowej, rządy przeszły do rąk
"klasy średniej" ("Middle-class"). Był
to przejaw zrozumiały, arystokrację
interesowało głównie rolnictwo, gdyż
ona posiadała (i posiada do dziś
dnia) prawie całą ziemię w Wielkiej
Brytanii. Natomiast z rozwojem prze-
mysłu rolnictwo zaczęło powoli tra-
cić na znaczeniu. Doszło do tego, że
przed obecną wojną zaledwie 5% ludno-
ści zajmowało się rolnictwem.

Przemysł stał się podstawą bytu Zje-
dnoczonego Królestwa, a jego przedsta-
wicieli najważniejszymi rzecznikami
potrzeb państwa. W XIX wieku przemy-
słowcy wywodzili się przeważnie z lu-
du, dorabiali się wielkich, albo śre-
dnich majątków, które następnie prze-
kazywali swoim potomkom. Z biegiem
czasu rozwój przemysłu osiągnął punkt
nasylenia, t.zn. nowe przedsięwzię-
stwa nie były już zakładane dla za-
spokojenia istotnych potrzeb rynku, a-
le celem stworzenia konkurencji dla
istniejących przedsiębiorstw, które,
aby te konkurencje zwalczyć, łączyły
się w syndykaty i trusty. W tym okre-
sie przemysł znajduje się w ręku pe-
wnej określonej grupy ludzi, przeważ-
nie potomków owych pionierów przemy-
słu z ubiegłego stulecia. Jest to t.
zw. "upper middle class," czyli wyższa
klasa średnia.

Spółeczeństwo brytyjskie można po-
dzielić na cztery zasadnicze klasy.
Najpierw dwie górne: arystokrację, czy-
li "upper class," złożoną prawie wy-
łącznie z obywateli ziemskich, właście-
cieli gruntów w miastach, oraz z zuboża-
łych potomków wielkich rodzin; "upper
middle class," czyli wyższą średnią
klasę, która składa się przede wszyst-
kim z przemysłowców, oraz ludzi któ-
rych życie obdarzyło powodzeniem, a
więc zamożni lekarze, adwokaci, wła-

ściciele wielkich gazet, wyżsi urzę-
dnicy państwowi i kolonialni, i.t.p.

Wiele z pośród tych osób ma tytuły,
nadane im przez króla, co ich przy-
dziela "ewidencyjnie" do arystokra-
cji, co zacięra niekiedy linię pomię-
dzy jedną i drugą klasą, tym bardziej,
że w dodatku zdarza się bardzo czę-
sto, że "młodszy synowie" rodzin ary-
stokratycznych pracują w przemyśle.
Prawdziwi jednak arystokraci mają
swoje rodowe siedziby na wsi (t.zw.
"county families", czyli "rodziny
powiatowe", są znani w całej okoli-
cy, a dorobkiewiczze nie mogą liczyć
na całkowite wcielenie do wielkiej
rodziny arystokratycznej aż do dru-
giego lub trzeciego pokolenia. Istnie-
ją specjalne almanachy, w których
jest wykazane kiedy i w jakich okoli-
cznościach dana rodzina uzyskała ty-
tuł.

Tryb życia w obu tych sferach jest
zbliżony; oparty jest na trybie ży-
cia arystokracji, owych rodzin "po-
wiatowych", który "nowowcieleni" śle-
po naśladowają. A więc dwa domy: jeden
w Londynie, drugi na wsi. Szkoci, ja-
ko mieszkający w wielkiej odległości
od Londynu ograniczają się przeważnie
do jednego domu na wsi. Cztery posił-
ki dziennie, a więc sute pierwsze
śniadanie, lekki obiad o pierwszej
("lunch"), podwieczorek o 16.30 i ko-
lacja ("dinner") o 20-ej, w której
skład wchodzi zupa, ryba, mięso, legu-
mina i ser, oraz kawa, przy czym pa-
nie i panowie piją kawę osobno: panie
w salonie a panowie pozostają w poko-
ju stołowym. Ulubione sporty: polowa-
nie na lisa (konno z ogarami),
na grubą zwierzynę w Indiach i w A-
fryce, polo (hockey konny), piłka no-
żna "Rugby football", gra "cricket",
tenis, wioślarstwo.

Dzieci wychowują się w czterech
czy pięciu zasadniczych szkołach, w
których zwraca się w równym stopniu
uwagę na wychowanie fizyczne co umy-
słowe. Na zapisy do tych szkół jest
tak wielki popyt, a miejsc tak niewie-
le, że niekiedy trzeba zgłaszać nazwi-
ska dzieci jeszcze przed ich przyj-
ściem na świat. Po ukończeniu szkoły
chłopcy idą na uniwersytet do Oxfordu
lub Cambridge, lub w razie gdyby ich
nie było stać na to - na któryś z
nowszych uniwersytetów, dziewczęta
zaś przenoszą się do t.zw. "szkoły wy-
kańczającej" ("finishing school") we
Francji, albo w Anglii. Tam uczą się
dobrych manier, gospodarstwa domowego,
uprawiają sporty, i.t.p.

Po jednorocznym lub dwuletnim poby-

cie w "szkole wykańczającej" dziewczynka staje się panną na wydaniu, czyli t.zw. "debutante." Zostaje wówczas, wraz z setkami równocześnie przedstawiona królowi, poczym już bywa na wszystkich zebraniach towarzyskich, a zwłaszcza na licznych balach organizowanych na cześć "debutantes". Jest pobożnym życzeniem matek, a też i znacznej większości córek, aby po roku takich zabaw "debutante" wyszła za mąż.

W rezultacie, jak widzimy, dziecko z arystokracji oraz klasy "wyższej średniej" prawie zupełnie nie mieszka z rodzicami, gdyż już w siódmym czy ósmym roku życia odjeżdża do szkoły z internatem. Ludzie z tych dwóch sfer, są owymi przysłowionymi Anglikami z książek i filmów. Nic dziwnego, iż uważa się ich powszechnie na kontynencie za typowych Anglików, gdyż jako najbardziej majątni najwięcej podróżują. Natomiast i w literaturze brytyjskiej - według obliczeń słynnego pisarza Aldous Huxley'a - stanowią oni przeważającą ilość bohaterów powieści, podczas gdy w istocie osoba utytułowana, lub pochodząca z rodziny arystokratycznej w Anglii wyraża się w stosunku do zwykłych śmiertelników jak 1 do 100.000. Zdaniem Huxley'a stanowi to jeszcze jeden dowód, jak wielkie znaczenie ma mimo wszystko tytuł i fortuna i jak jest przedmiotem dążeń i westchnień szerokiej rzeszy społecznych.

Pomiędzy klasami wyższą i wyższą średnią, a niższą średnią i robotniczą istnieje wiele zasadniczych różnic (do klasy średniej zalicza się mniejszych przedsiębiorców, doktorów i adwokatów, którym się w życiu nie zbyt dobrze powiodło, nauczycieli, farmerów, duchownych, urzędników, itp. - jest to najliczniejsza sfera społeczna w Wielkiej Brytanii).

Przed wszystkim różnica językowa: o ile poprzednio opisane klasy posługują się przepisową angielszczyzną, t.zw. "Standard English," o tyle klasy średnia i robotnicza porozumiewają się dialektami regionalnymi. Dzieci mieszkają w domu, do szkoły chodzą rano, a wracają na obiad, z wyższego wykształcenia korzystają tylko wówczas, o ile im to potrzebne do obranego zawodu, i oczywiście o ile ich

rodziców stać na opłacenie czesnego. Posiłki też są inaczej ułożone: rano obfite śniadanie, o 13-ej obiad z trzech dań (zupa, mięso, legumina), około 17-ej "high tea," czyli podwieczorek b.suty, bardzo często z mięsną potrawą, a potem około 22-ej "supper", czyli właściwie powtórzenie podwieczorku. Ulubione sporty: piłka nożna "Association football" (t.zw. "soccer"), boks, cricket, wyścigi, a zwłaszcza wśród robotników wyścigi psów.

O ile w poprzednio opisanych sferach człowiek z dochodem £ 500 rocznie jest uważany za ubogiego, o tyle tutaj £ 150 rocznie jest dochodem możliwym, a £ 400 jest już prawie majątkiem.

Z tą właśnie klasą średnią i robotniczą my, żołnierze polscy, stykamy się najczęściej, tryb ich życia jest nam dobrze znany. Wydaje nam się, iż w porównaniu z Polską, ich stopa życiowa jest bardzo wysoka. Tym niemniej jednak w W. Brytanii 2% ludności posiada 88% całego kapitału.

Chociaż życie ludzi z jednego i tego samego środowiska w Anglii jest mniej więcej jednakowe (do tego stopnia, że całe ulice wyglądają tak samo i złożone są z podobnych domów i mieszkań, których wnętrza są podobnie poukładane), oczywiście istnieje wiele wyjątków, poszczególne klasy społeczne zaciebiają się bardzo często, a istnieje też cała grupa osób "poza-klasowych". Są to t.zw. intelektualisci, to znaczy pisarze, poeci, malarze, rzeźbiarze, muzycy, krytycy itp. Ci bez uwagi na pochodzenie traktowani są zawsze i wszędzie na równi ze wszystkimi, ale uważani są zarazem za trochę anormalnych (podobnie jak i cudzoziemcy).

Na zakończenie tych pobieżnych uwag na temat społeczeństwa brytyjskiego, należałoby stwierdzić, iż niewątpliwe przywileje (nie konstytucyjne, ale zwyczajowe i ekonomiczne) klas wyższych zaczynają się (zwłaszcza od chwili rozpoczęcia obecnej wojny) powoli zacierać, i przypuszczalnie po wojnie i w wyniku ogólnego zubożenia różnice te znikną zupełnie, albo w znacznym stopniu, drogą postępu, nie zaś rewolucji, która jest obcą naturze, historii i tradycji brytyjskiej.

(P.W.) Leszek Meyer

K R O N I K A W. P. N A S E. W S O H.

30 PAŹDZIERNIK
Dziś: Alfonsa, Edmunda
Jutro: Wolfganga, Antonina
Kalendarzyk historyczny:
1940 Petaine zapowiada współpracę francusko-niemiecką.

TEMPERATURA	
w dniu 29.X.o g. 7-ej w słońcu	21°C
	w cieniu 17°C
o g. 12-ej w słońcu	36°C
	w cieniu 19°C

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

Z B I T W Y O A T L A N T Y K .

Londyn, 28.X.(Pol.Radio) W bitwie o Atlantyk Niemcy użyli całej swej pomysłowości aby przerwać linię komunikacyjną między W.Brytanią a Ameryką. Z początku zastosowali miny magnetyczne. W.Brytania potrafiła jednak temu przeciwdziałać. Uczni angielscy wynaleźli środki, które unieszkodliwiają tego rodzaju ataki. Niemcy wówczas całe swe nadzieje położyli w daleko-ściężnych samolotach. Łodzie podwodne bowiem są stale ścigane i niszczone przez marynarkę bryt., potężnie wspomaganą przez flotę Stanów Zjedn.A.P. Pomimo niem. prób nieustannego bombardowania konwojów, statki z materiałami wojennymi i żywnością docierają do portów brytyjskich. O potęgę obrony przeciwlotniczej konwojów radio berlińskie podało notatkę, w której stwierdziło, że "ataki na konwoje niczem się nie różnią od desperackiego natarcia na silnie umocnione linie fortyfikacyjne. Brytyjskie konwoje morskie eskortowane są przez dużą ilość szybkich i dobrze uzbrojonych kontrtorpedowców, korwet i t.p. Docho- dzą do tego krążowniki z ciężką artylerią. N-pl. wykazuje taką czujność, że samolotom niem. tylko z rzadka daje się zaskoczyć bryt.konwoj. Gdy tylko bombowce zbliżają się do konwoju, odrazu napotykają na morderczy i bardzo celny ogień artylerii p-lotn. Trudno sobie wyobrazić, na co narażają się lotnicy niem. zbliżając się do statków. Równoznaczne to jest bowiem z lotem do krainy śmierci".

ROCZNICA WYBUCHU WOJNY

w ł o s k o - g r e c k i e j .

Londyn, 28.X.(R) Grecy na uchoźdztwie obchodzili rocznicę napaści włoskiej na Grecję, jako dzień poświęcony poległym żołnierzom. Z tej okazji bryt. premier Churchill przesłał telegram do premiera greckiego Tsuferosa - z wyrazami wdzięczności narodu brytyjskiego za udział Greków w walkach za sprawę sojuszniczą i słowami zachęty do dalszego oporu najeźdźcom włoskim i niemieckim. Męczeństwo greckie zostanie pomszczone.

WSPÓLPRACA IRAKU I IRANU Z SOJUSZNI-
KAMI.

Londyn, 28.X.(R) Nowy konsul irański w Bombaju po przybyciu na swą placówkę, oświadczył, że wojna zbliża się coraz bardziej do granic irańskich. Wyraził on jednak przy tym przekonanie, że z pomocą angielsko-rosyjską niezależność Iranu zostanie obroniona.

Premier Iraku oświadczył w wywiadzie

że kraj jego pozostanie wierny artykułowi czwartemu układu sojuszniczego bryt.-irackiego, który przewiduje, że w razie znalezienia się jednego z układających się kraju w stanie wojny, drugi kraj przyjdzie mu natychmiast z pomocą w charakterze sojusznika. W przyszłości Irak postępować będzie zgodnie z duchem i literą tego traktatu.

ZAPOWIEDŹ SPOTKANIA BRYT.-JAPÓŃSKIEGO

Londyn, 29.X.(R) Z Tokio donoszą, że nowy japoński min. spraw zagranicznych admirał Togo rozpoczął we wtorek rozmowy z członkami korpusu dyplomatycznego. Ambasador W.Brytanii Sir R.Craigie skorzysta z jaknajbliższej sposobności, aby wskazać adm. Togo wagę, jaką rząd brytyjski przykładą do przeciągającego się już od pewnego czasu i dotychczas nie wyjaśnionego zatrzymania przez władze japońskie 2 obywateli bryt. pp.Masona i Martyra, byłego sekretarza i członka jednego z klubów w Tokio.

KONTRATAKI ROSYJSKIE POD MOSKWA.

Moskwa, 29.X.(R,Pol.Radio) Ostatnie wiadomości z frontu rosyjskiego mówią o szeregu kontrataków rosyjskich na kilku odcinkach frontu pod Moskwą. Wiadomości ze źródeł rosyjskich i niem. wskazują, że w żadnym punkcie Niemcy nie znajdują się bliżej niż na 64 km. od stolicy Rosji. Komunikat sow. mówi, że 28 bm. trwały walki pod Mo- żajskiem Małojarosławcem, Wołokołamskiem i Charkowem. Wołokołamsk jest miejscowością wymienioną poraz pierwszy w komunikacie rosyjskim, oddaloną o 120 km od Moskwy. Ataki niem.zostały odparte z wielkimi stratami dla n-pla. Dnia 27 bm. stracono według tymczasowych danych 31 samol.niem., kosztem 12 sowieckich. Według dokładnych danych tego dnia stracono 20 a nie 8 samol.niem. pod Moskwą. Dnia następnego stracono 6 dalszych samolotów n-plskich nad stolicą. Radio moskiewskie doniosło, że Niemcy używają na wielką skalę samolotów transportowych do przewozu benzyny. Jedna z sowieckich formacji lotniczych wykryła koncentrację 150 takich samolotów pod Orłem i rozbiła co najmniej 100 aparatów. Podczas innego ataku lotniczego przeciwko niem. dywizjom pancernym rozbito 33 czołgi i 140 samoch. ciężarowych naładowanych wojskiem. Pod miejscowością "T" samoloty sow.zniszczyły 60 ciężarówek n-plskich z amunicją i znów rozproszyły cały pułk piechoty niem. bombami i ogniem karabinów maszynowych. Pod miejscowością

"F" rozbito 13 czołgów niem. i 35 ciężarówek. Jak przypuszczają, Niemcy czynią obecnie przygotowania do silnego ataku pod Orłem. Bardziej na południe zacięte walki toczą się na przedmieściach Charkowa. Walki trwają tam na ulicach miasta. Naczelne dowództwo niemieckie już przed kilku dniami twierdziło, że zdobyło Charków, czemu zaprzeczył dalszy bieg wypadków. Nad wybrzeżem morza Azowskiego Niemcy za trzymaniem zostali o 60 km od Rostowa. Timoszenko i Rundstaedt rzucają do akcji swe rezerwy. O walkach na półwyspie Krymskim Niemcy twierdzą, że po 10 dniowych atakach piechota niemiecka zdołała przerwać linię obronną półwyspu Krymskiego, biorąc do niewoli wiele jeńców i sprzętu. Wiadomość ta nie została potwierdzona, podobnie jak i doniesienia o zajęciu Charkowa. Berlińskie koła rządowe tłumaczą wstrzymanie dalszych postępów niem. deszczami, błotami, mrozami a następnie na odmianę, brakiem mrozów. Niemcy czynią poza tym niebywałe wysiłki dla zaopatrzenia wojsk walczących na froncie rosyjskim w sprzęt zimowy. Ich dotychczasowe stacjonaria wskazują na to, że będą rozporządzać tylko takimi ilościami sprzętu, który uda im się zagarnąć w krajach okupowanych.

Niemiecki komunikat podaje, że w Zagłębiu Donieckim trwa dalszy pościg za przeciwnikiem, a wojska niemieckie miały wkroczyć już do Kramatorska.

PLANY OBRONY KAUKAZU.

Londyn, 28.X.(R) Wg otrzymanych tu do niesień gen.Wavell spędził co najmniej tydzień w Tyflisie, odbywając rozmowy z szefami armii sowieckiej w sprawie wspólnej obrony Kaukazu.

Jedno ze źródeł podaje, iż spotkał się on tam z marszałkiem Timoszenko. Oficerowie przydzieleni do gen.Wavella zwiedzili miasta sowieckie na południu i na wschód od Rostowa.

Przedsiębiorcy budowlani na terytorium kontrolowanym przez sojuszników, są zajęci budową dróg pod kierownictwem Anglików. Także Rosjanie ulepszą szosy po swojej stronie granicy. Narady gen.Wavella pozostają przeto w logicznym związku z zamierzonym utworzeniem wspólnej rosyjsko-brytyjskiej linii obronnej - od morza Czarnego do Kaspijskiego, - któraby wstrzymała niemieckie natarcie przez Kaukaz w kierunku Iranu.

"Daily Sketch" pisze, że wspólny plan obrony pól naftowych na Kaukazie został opracowany przez sojuszników, a przyrost sił angielskich wkrótce udowodni, że rząd brytyjski rozwinął i-

stotnie wielką aktywność od chwili zaatakowania Rosji przez Hitlera. Gen.Wavell, jak informują, rozporządza milionową armią doskonale zaopatrywaną w amerykańskie uzbrojenie, która może być rzucona do akcji. Obserwatorzy państw neutralnych wyrażają przekonanie, iż Rosjanie wycofali się z północnego Iranu, by umożliwić Anglikom dostęp do Rosji.

DZIAŁANIA NA ŚR. WSCHODZIE.

Kair, 29.X.(R) W nocy na 28 bm. nie było n-plskich nalotów na Tobruk. N-pl wzmógł swoją działalność artyleryjską na odcinkach zachodnim i południowym, natomiast na wschodnim panował spokój. Na odcinku połudn. odparto patrol n-plski. W strefie pogranicznej artyleria n-plska usiłowała przeszkodzić działalności patroli bryt. na połudn.-wschód od Sollum. Patrole działające wzdłuż całej linii granicznej powróciły z cennymi informacjami, nie ponosząc strat.

RAF skutecznie bombardował ponownie port w Benghazi, w nocy na 27 bm. Port ten był ponownie bombardowany następnego dnia. Rozbito przy tym urządzenia kolejowe, wznecając również pożary w składach wojskowych. Poprzedniej nocy zbombardowano w Bardii baterie nadbrzeżne i p-lotnicze. Dzień później atakowano lotnisko w Gambut i składy wojskowe, jak również kolumnę transportową nad zatoką Syrta. Podczas działań nad południowymi Włochami bombardowano stację kolejową i most pod Cotrone, wysadzając w powietrze pociąg towarowy. Wszystkie samol. bryt. powróciły do bazy. Komunikat włoski przyznaje, że 28 bm. samoloty RAF-u bombardowały znów Comiso na Sycylii.

WZBURZENIE WE FRANCJI ROSNIE.

Londyn, 29.X.(AFI) Prasa bryt. podaje niepotwierdzone jeszcze wiadomości o wypadkach, które wydarzyć się miały we Francji. Dwóch dalszych oficerów niemieckich zostało podobno zastrzelonych w Lille. Fakt ten ukrywany jest przez władze niemieckie. W Nantes miano otruć osobę aresztowaną, która posiadała rzekomo informacje o sprawach zamachu na zabitego tam oficera niemieckiego.

NALOTY RAF-u NA NIEMCY

Londyn, 29.X.(R) Pomimo niepogody 4 motorowe bombowce RAF-u dokonały nalotu w głąb południowych i zachodnich Niemiec i zbombardowały doki w Cherbourgu. Myśliwce dokonały patroli ofenzywnych nad Francją, atakując lotniska n-plskie. Wszystkie samol. bryt. powróciły. Podczas działań ofenzywnych poprzedniego dnia stracono ogółem 6 myśliwców n-plskich.